

*Ministerstwo Sprawiedliwości
Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej*

DRUGI DZIEŃ EGZAMINU RADCOWSKIEGO 20 MARCA 2013 r.

CZEŚĆ DRUGA EGZAMINU

zadanie z zakresu prawa karnego

Pouczenie:

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
 - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
 - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadania wynosi 360 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa karnego zawarte jest na 40 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

Informacja dla zdającego

1. Po zapoznaniu się z aktami sprawy proszę przygotować - jako pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego radca prawny Marek Woś - apelację, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do jej wniesienia, proszę sporządzić opinię prawną – z uwzględnieniem interesu reprezentowanej przez siebie strony.

2. Należy przyjąć, że:
 - na wszystkich pismach procesowych oraz protokołach, wyroku i uzasadnieniu znajdują się własnoręczne podpisy uprawnionych osób;
 - pokrzywdzona, oskarżony oraz świadkowie zostali pouczeni w sposób właściwy, zgodny z przepisami, o swoich uprawnieniach oraz obowiązkach;
 - w aktach sprawy znajduje się informacja z Krajowego Rejestru Karnego, że oskarżony nie figuruje w tym rejestrze.

3. Sporządzając apelację lub opinię należy podpisać ją imieniem i nazwiskiem uprawnionej osoby.

4. W przypadku sporządzenia apelacji należy przyjąć, że sądem odwoławczym jest Sąd Okręgowy w Lublinie, XI Wydział Karny Odwoławczy, ul. Krakowskie Przedmieście 43, 20-076 Lublin.

5. Data rozwiązania zadania winna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.

**PROTOKÓŁ PRZYJĘCIA USTNEGO ZAWIADOMIENIA O PRZESTĘPSTWIE I
PRZESŁUCHANIA W CHARAKTERZE ŚWIADKA OSOBY ZAWIADAMIAJĄCEJ**

Monika Remiuk
(imię i nazwisko osoby zawiadamiającej)

Chełm, dnia 18 września 2012 r. godz. 10.00

Na podstawie art. 304a, 325a k.p.k.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie
z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), o odpowiedzialności za zawiadomienie o niepopelnieniu przestępstwa lub fałszywym oskarżeniu (art. 238 k.k., art. 234 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Monika Remiuk
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Monika Remiuk**;

Imiona rodziców - Jan, Olga;

Data i miejsce urodzenia – 10 maja 1970 r., Chełm;

Miejsce zamieszkania – Chełm, ul. Kolejowa 10;

Adres dla doręczeń w kraju – j.w.;

Zajęcie – agent ubezpieczeniowy;

Wykształcenie – wyższe;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karana;

Stosunek do stron – żona.

Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadcza, że:

Zostałam pouczone o prawie do odmowy składania zeznań oraz prawie do odmowy udzielenia odpowiedzi, a także uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje: Chcę zawiadomić i złożyć doniesienie, że mój mąż Marek Remiuk w sposób ustawiczny znęca się nade mną od ponad roku. Jesteśmy małżeństwem od 1992 roku. Na początku małżeństwa było w miarę dobrze, choć nie było nigdy tak, jak sobie myślałam. Po urodzeniu córki zaczęło się psuć. Mąż mnie nie szanował, szydził ze mnie, uważał mnie za gorszą od siebie. Natomiast bardzo

pogorszyło się od sierpnia 2011 r. Już wcześniej były jakieś nieporozumienia, czasem wyzwiska lub obelgi pod moim adresem, ale były dosyć rzadko – tak raz na miesiąc lub co najwyżej dwa – i jakoś wtedy nie czułam się zagrożona. Mąż wówczas był lekko podпиты albo też był trzeźwy. Powodem tych sprzeczek były sprawy różne, a to, że wróciłam późno, a to znów, iż coś w domu było niezrobione. My z małżeństwa mamy jedno dziecko – córkę Annę, urodzoną 15 kwietnia 1995 r. Ona przeżywała te kłótnie, ale tłumaczyłam jej, że nieraz tak bywa; zresztą tak jak powiedziałam, te kłótnie lub sprzeczki miały przebieg dosyć łagodny; nie było wtedy bicia mnie, rzucania we mnie różnymi rzeczami, a były głównie wyzwiska lub przewiska. Sytuacja uległa bardzo pogorszeniu w sierpniu 2011 r. Mój mąż zmienił latem 2011 r. pracę. Został wtedy zatrudniony jako kierownik magazynu w firmie „Polrol” w Chełmie i zaczął dobrze zarabiać oraz chyba poczuł się ważny. Ja natomiast od 1998 r. prowadzę własną działalność gospodarczą i w jej ramach sprzedaję polisy ubezpieczeniowe różnych firm. To pozwalało mi na pracę także w domu i mogłam więcej poświęcać się córce. Po zmianie pracy mąż zmienił do mnie stosunek. Wracał do domu późno, nieraz po 20-tej, pomimo, że powinien pracować do 16-tej. Żądał, aby mu wszystko podać, że wszystkiego był niezadowolony, a to obiad był niedobry, a to znów za zimny, to było nieposprzątane w kuchni. Zaczynało się wówczas od wyzwisk, że jestem leń, brudas, flejtuch, obibok. Jak był trzeźwy, to jeszcze nie było najgorzej, ale jak był podпиты, to było bardzo źle. Przeżywał mnie od „dziwek”, „kurew”, twierdził, że tylko tracę jego pieniądze, iż nawet nie potrafię dobrze gospodarować jego pieniędzmi, i że się źle opiekuję córką. Te awantury zaczęły się w sierpniu 2011 r. – pamiętam, bo to było zaraz przed tym, jak córka poszła do I klasy liceum w Chełmie. Już we wrześniu 2011 r. było tak, że rzucił we mnie szklanką, bo kawa była za zimna. Takich awantur było co najmniej kilka w tygodniu, przy czym nawet jak był trzeźwy, to także był agresywny. Groził mi, że mnie wyrzuci z mieszkania, szarpał mnie za ręce, potrafił popchnąć. Te sytuacje zaczęły się właśnie nasilać we wrześniu 2011 r. Próbowałam mu tłumaczyć, że się źle zachowuje, ale nic nie przyjmował do wiadomości. Twierdził, że żyję za jego pieniądze i powinnam robić tak, jak on sobie życzy. Prawdą jest, że po zmianie pracy mąż zaczął bardzo dobrze zarabiać. Ja natomiast miałam ze swojej działalności dosyć marne dochody, z reguły od 1000 zł do 1500 zł miesięcznie; on natomiast zarabiał ok. 7000 zł. Córka widziała niektóre te jego zachowania i chyba bardzo to przeżywała, bo stała się bardziej cicha, milcząca, jakby przestraszona. Nawet jej wychowawczynie w klasie coś musiała zauważyć, bo w grudniu 2011 r. poprosiła mnie, abym została w klasie po wywiadówce i zapytała mnie, co się dzieje, bo córka jest coraz bardziej przygnębiona, płacze na przerwach, ma gorsze wyniki; ona знаła córkę jeszcze z gimnazjum, które było w tej samej szkole, a tam córka była najlepszą uczennicą. Ja wtedy powiedziałam pani Tłokińskiej, tj. wychowawczynie córki, że mam kłopoty w domu z mężem, i że córka widzi to, jak on się wobec mnie zachowuje. Nie mówiłam jej wszystkiego, ale tak ogólnie; z nerwów, to się wtedy popłakałam przy niej. Zaproponowała mi, abym nakłoniła córkę do wizyty u psychologa szkolnego, albo w przychodni lekarskiej. Mnie zaś zapytała, czy nie powinnam zgłosić tego na policję. Ja powiedziałam, że jakoś sobie dam radę. Po wywiadówce powiedziałam o tym mężowi i to o tyle zmieniło sytuację, że on uważał na córkę i jak była z nami, no to się hamował; córka jest jego „oczkiem w głowie” – on by dla

niej wszystko zrobił. Córka też za nim przepadała i chyba dlatego, nawet jak widziała te zajścia, to nie mówiła; wychodziła z tego pomieszczenia, szła do swojego pokoju, albo wychodziła z domu. Tak jak powiedziałam, te awantury były kilka razy w tygodniu i to tak trwało cały czas. Pamiętam, że w Wigilię Bożego Narodzenia w 2011 r., mąż przyszedł podпиты z pracy i jak ja powiedziałam, iż nawet w Wigilię się upije, to zaczął mnie wyzywać słowami obelżywymi i zrzucił talerze, które były naszykowane na stole, a potem zaczął mnie szarpać i kazał sprzątać te porozbijane kawałki. Narobił mi wtedy siniaków na rękach. Córka była wtedy u koleżanki i przyszła dopiero po tym zajściu, więc tego nie widziała. W styczniu 2012 r. z kolei w czasie kolejnego zajścia powiedział abym „wypier..” z jego domu, bo tylko go denerwuję; wcale wtedy nie był pijany. Ja w czasie tych jego zachowań próbowałam go uspokajać, ale on nie reagował i się nie przejmował. My mieszkamy w swoim domu, a najbliżsi sąsiedzi są od nas ponad 200 metrów i my z nimi nie utrzymujemy jakichś bliższych relacji, tak więc nawet nie musiał się przejmować, że ktoś go usłyszy. W tym okresie, tj. od września 2011 r. do mniej więcej maja 2012 r., mąż głównie znęcał się nade mną słownie, choć jak powiedziałam parę razy było i tak, że mnie szarpał, czy popchnął. Ja nic wtedy nie robiłam, bo było mi po prostu wstyd przed ludźmi i nie chciałam też robić krzywdy córce, no bo jej by nie było miło, gdybym coś robiła przeciwko jej ojcu. Sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła od czerwca 2012 r., tak przy końcu roku szkolnego. Oprócz słownych wyzwisk, szarpania za rękę i gróźb doszła coraz większa agresja. Pod koniec czerwca mąż przyszedł z pracy i stwierdził, że w domu jest brudno i że ze mnie nie ma pożytku, bo nawet nie posprzątam, nie ugotuję, a tylko czytam gazety. Ja zawsze sprzątałam dom, gotowałam, ale mężowi nic nie smakowało; ja wtedy zaprzeczyłam i powiedziałam, że niech sobie w takim razie sam gotuje, pierze, a on się wściekł. Podeszedł do mnie, uderzył mnie pięścią w czoło, aż poleciałam na stół w kuchni. On zdjął pasek od spodni i chciał mnie nim uderzyć, ale ja uciekłam do drugiego pokoju i zamknęłam drzwi na klucz. On się zaczął do mnie dobijać, aż drzwi trzeszczały. Ja uciekłam przez okno na dwór i z telefonu komórkowego zadzwoniłam na policję w Chełmie. On cały czas był w domu, słyszałam jak klął i wyzywał mnie. W końcu, po ok.30 minutach przyjechał radiowóz policyjny i ja razem z policjantami weszłam do domu. Mąż siedział w kuchni i jak weszłam, to powiedział „O, masz obrońców”. Policjanci zaczęli z nim rozmawiać, a on powiedział, że była tylko kłótnia i wcale mnie nie bił, i że ja wszystko zmyślam. Policjanci zaczęli go pouczać, a on powiedział, że nic mi nie robi. Policjanci gdzieś zadzwonili, ale nie zabrali męża, tylko go pouczyli. Ja im wtedy powiedziałam, że mnie uderzył w czoło i pokazywałam na czoło. Nie pamiętam, czy mówiłam o pasku. Jak policjanci zagrozili mu, że zabiorą go, to on powiedział, iż nic mi nie zrobił i poszedł do swojego pokoju. Po tym zdarzeniu był spokój z tydzień, choć oczywiście dalej mnie wyzywał od „szmat, ku.., darmozjadów”. Tego zajścia córka nie widziała, bo była wtedy u swojej koleżanki. Ja nie poszłam do lekarza po tym pobiciu; miałam tylko siniaka na czole. Następnego dnia rozmawiałam z córką o tym pobiciu, ona się rozplakała i powiedziała, żebym wybaczyła ojcu, że może się zmienić. Pomimo tego, że byli policjanci, to i tak mąż nie bardzo się zmienił. Na początku to się hamował, ale nie trwało to długo. Już chyba w lipcu lub na początku sierpnia 2012 r. znowu przeszedł do rękoczynów. Wróciłam od klienta, któremu ubezpieczałam samochód, dosyć późno, ale dlatego, iż

klient kończył pracę o 18-tej i musiałam się dostosować. Jak wróciłam, no to się znów zaczęło. Mąż krzyczał, że się tylko kręcę i nic nie robię, wyzywał mnie od „nierobów i obiboków”, krzyczał, iż nie zrobiłam obiadu. Ja już miałam dosyć i powiedziałam, że wychodzę. Wtedy on zamknął drzwi i powiedział, że nigdzie nie pójde. Ja chciałam wyjść, a on wtedy odepchnął mnie od drzwi, potem kopnął w nogę, a jak zaczęłam na niego krzyzczeć „ty chamie”, to mnie uderzył dwa razy z pięści w twarz. Potem otworzył drzwi i krzyknął „chciałaś wyjść, no to „wypier...” i wyrzucił mnie z domu. Córka wtedy była w domu, ale na górze i zeszła dopiero wtedy, jak mnie wyrzucał z domu. Coś do niego mówiła, ale nie wiem co. Ja wsiadłam do swojego samochodu i tam przesiedziałam prawie całą noc, płakałam z nerwów, a potem usnęłam. Następnego dnia z rana pojechałam do Komendy w Chełmie i na dyżurce zapytałam policjanta, co ja mogę zrobić w takiej sytuacji. On mnie zapytał, czy zechcę złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, ale ja powiedziałam, że się zastanowię; powiedział mi, iż jak się zastanowię, to mam się do nich zgłosić. Nie wiem, czy on coś wtedy napisał, ale chyba nie, powiedział też, że gdyby było tak, że mąż mnie uderzył, to powinnam pójść do lekarza. To, że ja nic nie zrobiłam, to dlatego, iż wiedziałam, że strasznie to odczuje moja córka. Gdy wróciłam do domu, to córka zapytała mnie, o co poszło i ja jej opowiedziałam. Ona popłakała się i znów poprosiła, abym dała ojcu szansę. Mówiła, że ona z nim porozmawia. Oni ze sobą normalnie rozmawiali. Po paru dniach córka powiedziała mi, że ojciec jej obiecał, iż się zmieni i nie będzie mi dokuczał. Nic to jednak nie dało. Po paru dniach znów zaczęło się to samo. Wyzwiska, obelgi, wyzywał mnie od „ku.., szmat, nierobów”. Jak zaczął się nowy rok szkolny, poprosiłam męża, abyśmy pojechali kupić córce nowe podręczniki do szkoły i nowe buty. On się wściekł i powiedział, że on sam kupi wszystko córce, a ja mu nie jestem do tego potrzebna, bo do niczego się nie nadaję. Oboje pojechali samochodem do sklepów i wszystko kupili; kupił córce także inne rzeczy, płaszcz oraz marynarkę. W zachowaniu męża nic się jednak nie zmieniło. Dalej było tak samo. Dwa dni temu w sobotę, 15 września, umówił się chyba z kolegami na piwo. Przyszedł do domu prawie o 23-ciej. Ja już zamknęłam drzwi, a on nie wziął klucza i zaczął tłuc w drzwi, prawie uszkodził zamek. Ja wstałam i mu otworzyłam, a on zaraz po wejściu uderzył mnie dwa razy z pięści w twarz, aż się przewróciłam, potem kopnął mnie w nogę i pośladki i zaczął mnie wyzywać, krzyczał, że chce go wyrzucić z domu, że się chce go pozbyć. Ja uciekłam na górę do swojego pokoju i się zamknęłam. Córka była wtedy w domu, na górze w swoim pokoju, ale nie wyszła. Nie wiem, czy coś słyszała. Może spała. On już mnie nie szukał. Całą niedzielę przesiedziałam w domu, schodziłam tylko na jedzenie. W poniedziałek rano się ubrałam i pojechałam do lekarza p. Mizak, która wystawia świadectwa lekarskie i jest biegłym sądowym. Dzisiaj zdecydowałam się, że już dosyć, nie będę się męczyć. Chcę, aby mąż poniósł odpowiedzialność za swoje zachowanie. Żądam ścigania go i ukarania za to, co mi robi. Moi rodzice zginęli w wypadku pięć lat temu, a starszy brat od ponad 10 lat mieszka w Nowej Zelandii i mamy kontakt tylko telefoniczny lub mailowy. Ja mu się nie skarżyłam na zachowanie męża, on ma swoje problemy, niedawno się rozwiódł. Mąż jest jedynakiem, jego rodzice żyją i mieszkają w Lublinie. Ja nie miałam z nimi zbyt dobrych relacji i nie mam, więc nie dzwoniłam do nich i nie opowiadałam im o zachowaniu męża. Ja nie mam też żadnych koleżanek, którym opowiadałabym

o swojej sytuacji rodzinnej. Składałam zaświadczenie lekarskie, które otrzymałam od lekarza. Chcę, aby ścigano męża, bo ja już mam dosyć tej sytuacji, nie wytrzymuję.

Czynność zakończono o godz. 11.20.

Norbert Artym
(podpis przesłuchującego)

Protokół osobiście odczytałam

Monika Remiuk
(podpis świadka)

Chełm, dnia 17 września 2012 r.

Opinia lekarska
dotycząca charakteru obrażeń doznanych przez Monikę Remiuk

W dniu 17 września 2012 r., w gabinecie prywatnym dokonałam oględzin ciała Moniki Remiuk, ur. 10 maja 1970 r., zam. Chełm, ul. Kolejowa 10 (okazała dowód osobisty), która podała, że w sobotę 15 września 2012 r. została uderzona dwukrotnie pięścią w twarz, a nadto kopnięta w nogę i w pośladki przez męża Marka Remiuka. Po dokonanych oględzinach ciała pacjentki stwierdziłam, że doznała ona zadrapania lewego policzka w części centralnej, długości dwóch centymetrów oraz zasinienia czoła nad lewym okiem. Ponadto na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej, ma zasinienie wielkości 4 cm na 5 cm. Innych obrażeń ciała nie stwierdziłam. Obrażenia te naruszają prawidłowe funkcjonowanie organizmu na okres poniżej 7 dni i mogły powstać w okolicznościach podanych przez Monikę Remiuk.

Lekarz sądowy

Lena Mizak
(podpis)

RSD 234/12

Ds. 202/12

POSTANOWIENIE
O WSZCZĘCIU DOCHODZENIA

Chełm, dnia, 19 września 2012 r.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie działając z urzędu na podstawie art. 303 w zw. z art.325e §1 k.p.k. w zw. z art. 325a § 1 k.p.k. i art. 325b § 1 k.p.k.

postanowił

wszczać dochodzenie w sprawie znęcania się nad Moniką Remiuk przez męża, tj. o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k.

Uzasadnienie

Z zebranych przez Policję materiałów wynika, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa na szkodę Moniki Remiuk, tj. znęcania się nad nią, a osobą podejrzaną jest Marek Remiuk.

O wszczęciu dochodzenia zawiadomić pokrzywdzonego.

Norbert Artym
(podpis policjanta)

POSTANOWIENIE O POWOŁANIU BIEGŁEGO

Sygn. akt Ds. 202/12

RSD 234/12

Chełm, dnia 19 września 2012 r.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie
w sprawie przeciwko Markowi Remiukowi
na podstawie art. 193, 194, 195, 198 k.p.k.

p o s t a n o w i ł

powołać biegłego lekarza z zakresu medycyny sądowej dr. Marię Miszczak wpisaną na stałą listę biegłych, w celu stwierdzenia, po dokonaniu oględzin ciała pokrzywdzonej Moniki Remiuk, charakteru obrażeń doznanych przez nią w dniu 15 września 2012 r., a w szczególności, jaki był mechanizm ich powstania i czy naruszyły one prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres powyżej, czy też poniżej siedmiu dni.

W myśl art. 197 § 3 k.p.k. w zw. z art. 190 § 1 k.p.k. uprzedza się, że za wydanie niezgodnej z prawdą opinii grozi odpowiedzialność karna z art. 233 § 1 k.k. (pozbawienie wolności do lat 3).

UZASADNIENIE

Komenda Miejska Policji w Chełmie prowadzi dochodzenie w sprawie znęcania się nad Moniką Remiuk. W dniu 15 września pokrzywdzona doznała obrażeń ciała i uzyskała „prywatną” opinię lekarską. Wobec „prywatnego” charakteru tego dokumentu, stwierdzającego określone obrażenia ciała, konieczne stało się powołanie biegłego sądowego w celu ustalenia charakteru wspomnianych obrażeń ciała i mechanizmu ich powstania, co ma znaczenie dla oceny czynu i jego kwalifikacji prawnej.

Mając powyższe na uwadze, powołanie biegłego jest w pełni uzasadnione.

Norbert Artym
(*podpis policjanta*)

Chełm, dnia 19 września 2012 r.

Opinia

Biegłej Marii Miszczak wydana na podstawie postanowienia aspiranta KMP w Chełmie dotycząca charakteru obrażeń doznanych w dniu 15 września 2012 r. przez Monikę Remiuk

W dniu 19 września 2012 r., w gabinecie mieszczącym się w budynku Szpitala w Chełmie, dokonałam oględzin ciała Moniki Remiuk, która podała, że w dniu 15 września 2012 r. została uderzona dwukrotnie pięścią w twarz, a nadto kopnięta w nogę i w pośladki przez męża Marka Remiuka. W aktach sprawy znajduje się zaświadczenie lekarskie wystawione przez lekarza med. Lenę Mizak, która w dniu 15 września 2012 r. dokonała oględzin ciała pokrzywdzonej i stwierdziła zadrapanie lewego policzka w części centralnej długości dwóch centymetrów oraz zasinienia czoła nad lewym okiem. Ponadto opisała na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej, zasinienie wielkości 4 cm na 5 cm. Innych obrażeń ciała nie stwierdzono.

Po dokonanych oględzinach ciała Moniki Remiuk stwierdzam, że w okolicy nad lewym okiem na czole, w odległości 1 cm nad brwią widoczne jest przebarwienie skóry koloru bladofioletowego o wymiarach 2 cm na 3 cm. Na lewym policzku widoczny jest ślad po zadrapaniu o długości około 2 cm, zaś na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej przebarwienie skóry koloru lekko fioletowego o wielkości 4 cm na 5 cm. Innych obrażeń ciała pokrzywdzona nie okazuje.

Wnioski

Mając na względzie opisany charakter stwierdzonych obrażeń ciała przez lek. L. Mizak, jak i dokonane oględziny w dniu dzisiejszym, które potwierdzają wystąpienie śladów charakterystycznych dla zasinień w procesie ich wchłaniania się oraz uwzględniając podany przez pokrzywdzoną opis zdarzenia, stwierdzam, że pokrzywdzona doznała zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszają prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni.

Powyższe obrażenia mogły powstać w okolicznościach opisanych przez pokrzywdzoną.

Lekarz medycyny sądowej

dr Maria Miszczak

(podpis)

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Chełm, dnia 21 września 2012 r., godz. 9.10

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer)

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Anna Remiuk
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Anna Remiuk**;

Imiona rodziców – Marek, Monika;

Data i miejsce urodzenia – 15 kwietnia 1995 r., Chełm;

Miejsce zamieszkania – Chełm, ul. Kolejowa 10;

Adres dla doręczeń w kraju – j.w.;

Zajęcie – uczeń II klasy Liceum;

Wykształcenie – średnie niepełne;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karana;

Stosunek do stron – córka.

Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadcza, że:

Zostałam pouczone o prawie do odmowy składania zeznań oraz prawie do odmowy udzielenia odpowiedzi, a także uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję co następuje:

Ja nie korzystam z prawa do odmowy składania zeznań. Wiem, że mogę nie zeznawać, bo podejrzanym jest mój tata, ale mama najwięcej ucierpiała, więc powiem to, co wiem. Odkąd pamiętam, to między rodzicami nie było zbyt dobrze. Ciągle były jakieś awantury, kłótnie oraz obelgi. To tata był tym, który wyzywał mamę i ją szarpał. Ja kocham oboje rodziców i chciałam, aby było dobrze, ale tak nie było. Mama nie zawiniła przy tych kłótniach, próbowała uspokoić ojca, ale zazwyczaj to jeszcze pogarszało sytuację. Tak naprawdę, to bardzo się pogorszyło, jak poszłam do

1 klasy Liceum im. Batoiego w Chełmie, a więc od września 2011 r. Tata zmienił pracę, pracował bardzo długo, ale i więcej zarabiał. Wiem o tym, bo sam mi mówił, że teraz to będę miała wszystko, co chcę. Chwalił się tym i nieraz to dawał mi po 100 zł, abym sobie coś dla siebie kupiła. Wydaje mi się, że zaczął też wtedy częściej pić alkohol. Wracał coraz częściej pod wpływem alkoholu. Mama pracuje jako agent ubezpieczeniowy i jest częściej w domu, a nieraz tylko wyjeżdża do jakiegoś klienta, aby zawrzeć polisę. Mama gotowała obiady, prała i ogólnie zajmowała się domem. Mamy swój dom, w domu są cztery pokoje, kuchnia, garderoba oraz duża łazienka na górze i mała na dole. Ja zajmuję pokój na górze, a rodzice mają swoją sypialnię na dole. Od jakiegoś czasu mama śpi na górze w pokoju, a tata na dole. Ja ze szkoły zazwyczaj wracam około godziny 14-15-tej, ale mam dobrą koleżankę, do której często chodzę i razem się uczymy. Ja jej nigdy nic nie mówiłam o sytuacji w domu, no bo to przecież wstyd. Ona nic nie wie na temat tego, co się dzieje u nas w domu. Ja byłam kilkanaście razy świadkiem, w okresie do września 2011 r. do września tego roku, jak tata krzyczał na mamę, wyzywał ją od szmat, dziwek, ubliżał jej słowami wulgarnymi. Jak zaczęły się te sytuacje, to ja nie mogłam tego znieść. Najpierw próbowałam coś do nich obojga mówić, uspokajałam ojca, ale nic to nie dawało, więc najczęściej uciekałam na górę, zamykałam pokój i chciałam się do tego wszystkiego odciąć. Słyszałam mimo to, co się tam działo. Głównie słyszałam wyzwiska ojca. Było też kiedyś tak, że słyszałam rozbijane szkło w kuchni i jak zesłam na dół, to była stłuczona szklanka z kawą, na ścianie była plama, a mama była roztrzęsiona; tata siedział podpity na krześle przy stole i wyzywał mamę. Mnie te wszystkie sytuacje bardzo dotknęły i tak się stało, że nie mogłam się skupić w szkole, nie mogłam nic zapamiętać, zaczęłam otrzymywać złe oceny. Wiem, że moja wychowawczyni rozmawiała z mamą, bo kiedyś jak mama przyszła z wywiadówki, było to w grudniu 2011 r., to usiadła przy mnie i zaczęła ze mną rozmawiać na ten temat, czy nie chcę, byśmy może poszły do psychologa. Tłumaczyła mi, że ma kłopoty z tatą, ale powiedziała, iż spróbuje jeszcze z nim porozmawiać, bo to wszystko najbardziej odbija się na mnie. Mnie wtedy zrobiło się lepiej. Faktem jest, że ja coraz mniej słyszałam kłótnie, nawet jak coś się zaczynało głośno dziać na dole, to zaraz przycichało. Ja nigdy nie widziałam na własne oczy, aby tata mamę uderzył, ale parę razy widziałam, jak mama miała na rękach siniaki i obtarcia; domyślałam się, że może to skutki tych zachowań ojca. Wiem, że coś też musiało się stać w czasie Wigilii, bo rodzice ze sobą nie rozmawiali, nie złożyli sobie życzeń, a mama cały czas płakała. Ja byłam wtedy u koleżanki od 15-tej do 17-tej; wcześniej pomagałam mamie, ale zadzwoniła koleżanka i poszłam do niej na 2 godziny. Jak już powiedziałam, ja od grudnia, po tej wywiadówce, mniej słyszałam awantur, a jak się już zaczynały, to ja wychodziłam na górę, albo po prostu wychodziłam do koleżanki. Mama mi się nie skarżyła, chyba chciała mnie od tego odciążyć. Była jednak coraz bardziej nerwowa, smutna i częściej płakała. Ja parę razy prosiłam ojca, aby się pogodzili i aby tak się nie zachowywał, ale on się wtedy denerwował i mówił do mnie, żebym się w to nie wtrącała, i mówił, że zadba o wszystkie moje potrzeby, a matkę musi wychować. Pod koniec czerwca 2012 r. mama powiedziała mi, że wzywała policję do nas do domu i pokazała mi czoło, a tam miała siniaka. Ja wtedy prosiłam, aby jeszcze dała ojcu szansę i aby nie robiła mu sprawy o pobicie. Mama nic wtedy nie zrobiła. Po tym chyba było trochę spokoju, ale

w wakacje, chyba na początku sierpnia, jak byłam na górze, to słyszałam podniesione głosy, trzaskanie jakby drzwiami. Wtedy postanowiłam zejść, bo się bałam, że dojdzie do jakichś rękoczynów; jak weszłam do kuchni, rodzice się kłócili, byli przy drzwiach, a tata wypychał mamę; mama też coś na niego krzyczała. Ja krzyknęłam „uspokójcie się”, a tata wypchnął mamę i zamknął drzwi. Ja powiedziałam do niego, aby mamę wpuścił, ale on powiedział, iż sama chciała wyjść, więc jej pomógł. Ja przez okno widziałam, że mama wsiadła do samochodu. Zadzwoiłam do niej na komórkę i powiedziałam, że jak ojciec wyjdzie z kuchni, to ja jej otworzę drzwi, ale ona powiedziała, że da sobie radę, prześpi się w samochodzie, a ja że bym nic nie robiła, bo jeszcze i mnie wyrzuci. Ja się ojca nie boję i nie bałam, ale jak mnie tak poprosiła, to poszłam na górę; widziałam z okna, że mama wyciągnęła z bagażnika koc i spała w samochodzie. Następnego dnia mama opowiedziała mi to, co się wtedy stało, ja się wtedy popłakałam, nic mamie nie mówiłam. Wiedziałam, że mama się zastanawia nad zgłoszeniem tego na policję, więc następnego dnia powiedziałam ojcu, żeby się zmienił, bo pójdzie do więzienia za to, co robi mamie. On powiedział, że bym się nie martwiła, bo nic mamie nie zrobi. Nie wiem, czy się zmienił, ale mama już mi nic nie mówiła, choć była smutna i popłakiwała niekiedy. Ostatnio, jak byłam w swoim pokoju, to znów słyszałam jakąś awanturę. Było to chyba w sobotę 15 września 2012 r. Słyszałam jakby coś upadło, krzyki, ale szybko wszystko ucichło, a potem słyszałam kroki mamy na schodach. Ona weszła do swojego pokoju i tak się to skończyło. W niedzielę mama miała ślady na buzi, była smutna i kazała jedynie, abym sobie podgrzała zupę, którą gotowała w sobotę, a ona szybko przygotowała drugie danie. Ojciec przychodził parę razy do kuchni, ale nic do mnie nie mówił na temat tego, co się działo. Ja nie wiedziałam, że mama to zgłosi na policję. Chyba uznała, że już tego nie wytrzyma. Od tamtego dnia nic nie słyszałam żadnej awantury, chyba nic nie było, chodzę do szkoły, a potem nieraz zachodzę do koleżanki, więc mogę nie wiedzieć wszystkiego na ten temat. Ja kocham oboje rodziców i chciałabym, aby było dobrze między nimi; może to, że mama zgłosiła sprawę, wpłynie korzystnie na ojca, może się poprawi. To wszystko, co wiem na ten temat. Ja nikomu nie zwierzałam się z moich kłopotów rodzinnych; nikt nas też nie odwiedza.

To wszystko, co mam do powiedzenia.

Czynność zakończono o godz. 10.10.

Norbert Artym
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałam
Anna Remiuk
(*podpis świadka*)

Notatka służbowa

W dniu dzisiejszym, tj. 21 września 2012 r., dokonałem oględzin książki wydarzeń KMP w Chełmie za okres od miesiąca czerwca 2012 r. W książce tej pod datą 27 czerwca 2012 r., odnotowano wpis o zgłoszeniu przez Monikę Remiuk zdarzenia w postaci awantury domowej i prośby o interwencję. Wysłano patrol na miejsce zdarzenia – udali się policjanci Andrzej Wawer oraz Damian Barol. Natomiast nie odnotowano żadnego zgłoszenia w lipcu i sierpniu 2012 r.

Aspirant KMP w Chełmie
Norbert Artym
(*podpis*)

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Sygn. akt Ds. 202/12

RSD 234/12

Chełm, dnia 26 września 2012 r., godz. 9.40

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie legitymacji służbowej (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Andrzej Wawer
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Andrzej Wawer**;

Imiona rodziców –Marek, Janina;

Data i miejsce urodzenia – 16 kwietnia 1985 r., Chełm;

Miejsce zamieszkania –;

Adres dla doręczeń w kraju - KMP Chełm;

Zajęcie – policjant;

Wykształcenie – średnie;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karany;

Stosunek do stron – obcy.

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zeznaje co następuje:

Przypominam sobie, że w końcu czerwca 2012 r. byłem na interwencji domowej u państwa Remiuk. Wiem o tym, bo jak zadano mi pytanie, czy byłem na takiej interwencji, to spojrzałem do swojego notatnika służbowego i pod datą 27 czerwca miałem odnotowaną interwencję domową. Z zapisów tych wynikało, że byłem tam z post. Damianem Barolem, i że udzielono pouczenia panu Remiukowi. Jak to przeczytałem, to sobie przypomniałem, że jak pojechaliśmy na miejsce, to pani Remiuk była przed domem. Skarżyła się nam, że musiała uciekać z domu, bo mąż chciał ją pobić paskiem od spodni, a wcześniej ją uderzył w twarz. Ja pamiętam, że była roztrzęsiona, pokazywała jak pamiętam na swoje czoło, że ma ślady uderzenia i prosiła, aby go uspokoić. Myśmy weszli z nią do środka.

W kuchni siedział mężczyzna, to był mąż pani Remiuk. Nie było widać, aby był pod wpływem alkoholu. Zaczął coś mówić, że na niego policję nasłano, a gdy powiedziałem, iż jest na niego zgłoszenie, że chciał pobić żonę, to on temu zaprzeczył. Twierdził, że była to tylko kłótnia, i to żona chciała go uderzyć jakąś ścierką, a on ją tylko przytrzymał ręką za czoło i odepchnął. W tym czasie jego żona zaczęła krzyczeć, że on kłamie, i że jeszcze nie zdążył założyć paska od spodni. Rzeczywiście, pasek od spodni leżał na krześle w kuchni, a p. Remiuk wtedy zaczął pasek zakładać. Powiedział także, że on nic nie zrobił. Ja zapytałem na osobności panią Remiuk, czy chce złożyć zeznania co do tych gróźb pobicia, ale ona powiedziała, że nie. Wtedy ja rutynowo pouczyłem p. Remiuka, że możemy go zatrzymać, jeśli uznamy, iż jego zachowanie wskazuje na możliwość popełnienia przestępstwa w stosunku do żony. Potem odjechaliśmy. Tyle, co pamiętam z tego zajścia. Więcej tam nie byłem.

Czynność zakończono o godz. 10.10.

Norbert Artym
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałem

Andrzej Wawer
(*podpis świadka*)

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Sygn. akt Ds. 202/12

RSD 234/12

Chełm, dnia 26 września 2012 r., godz. 10.40

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie legitymacji służbowej (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Damian Barol
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Damian Barol**;

Imiona rodziców – Jacek, Joanna;

Data i miejsce urodzenia – 5 grudnia 1987 r., Lublin;

Miejsce zamieszkania –;

Adres dla doręczeń w kraju - KMP Chełm;

Zajęcie – policjant;

Wykształcenie – średnie;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karany;

Stosunek do stron – obcy.

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zeznaje co następuje:

Z notatnika służbowego wynika, że 27 czerwca 2012 r. byłem razem z sierżantem A. Wawerem na interwencji domowej u państwa Remiuk. Pamiętam tylko, że pani Remiuk była przed domem, była bardzo zdenerwowana i mówiła, że musiała uciekać z domu, bo była awantura i mąż chciał ją bić paskiem od spodni. Pokazywała też na czoło, że została tam uderzona. Myśmy z nią weszli do domu, a tam był jej mąż. Siedział chyba przy stole i zaprzeczał, aby chciał bić żonę. Był spokojny, twierdził, że on nic nie zrobił, była tylko awantura wzajemna, a żona na niego policję nasyla. Mówił coś, że to żona chciała go uderzyć ścierką, a on ją tylko przytrzymał. Pani Remiuk – to dobrze pamiętam – powiedziała, że nawet nie zdążył wciągnąć paska. Rzeczywiście, pasek wisiał chyba na krześle

w kuchni. Jednak potem p. Remiuk powiedziała, że nie będzie na razie składać doniesienia. Myśmy ją pouczyli, że może się do nas zgłosić i złożyć doniesienie o popełnieniu przestępstwa gróźb. Potem sierżant Wawer pouczył pana Remiuka i odjechaliśmy. To wszystko, co pamiętam. W mojej ocenie, to pani Remiuk była autentycznie przestraszona, a na czole miała zaczerwienienie. Tyle, co pamiętam z tego zajścia. Więcej tam nie byłem i nic na ten temat nie wiem.

Czynność zakończono o godz. 11.10.

Norbert Artym
(podpis przesłuchującego)

Protokół osobiście odczytałem
Damian Barol
(podpis świadka)

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Chełm, dnia 3 października 2012 r., godz. 09.00.

Norbert Artym – aspirant KMP w Chełmie

działając na podstawie art. 325 g § 1 i 2 k.p.k., art. 175 § 1; 308 § 2; 311 § 2, 3 i 5 k.p.k., zgodnie z art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k.

przy udziale protokolanta: osobiście

przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o czyny z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k.

Tożsamość podejrzanego stwierdzono na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Podejrzanym podał następujące dane osobowe: imię i nazwisko: **Marek Remiuk**;

Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki: Antoni, Maria, z d. Rojek;

Data i miejsce urodzenia: 22 maja 1969 r. w Chełmie;

Miejsce zamieszkania: Chełm, ul. Kolejowa 10;

Obywatelstwo: polskie;

Wykształcenie: średnie techniczne;

Stan cywilny: żonaty;

Liczba dzieci i ich wiek: jedno dziecko, córka lat 17;

Liczba osób pozostających na utrzymaniu podejrzanego: córka;

Zawód wyuczony: technik mechanik;

Zatrudniony: Spółka z o.o. „Polrol” w Chełmie;

Uposażenie: ok. 5000 zł netto;

Stan majątkowy: dom mieszkalny na działce 20 arów we współwłasności małżeńskiej; samochód Opel Astra, rocznik 2008;

Karalność: nie karany;

Stan zdrowia: zdrowy, nie leczył się w poradni zdrowia psychicznego.

Podejrzanego pouczone o uprawnieniach określonych w art. 300 i 301 k.p.k. oraz o obowiązkach i konsekwencjach wskazanych w art. 74, 75, 138 i 139 k.p.k.

Pouczenia te otrzymałem na piśmie.

Marek Remiuk
(podpis podejrzanego)

Przesłuchiwanemu, do protokołu, postawiono zarzut popełnienia przestępstwa:

- w okresie od końca sierpnia 2011 r. do 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego, znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur

wyzywał ją słowami obelżywymi, rzucał przedmiotami, niszczył przedmioty wyposażenia domowego, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej, o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni, tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Podejrzany wyjaśnił:

Pouczony o treści praw i obowiązków podejrzanego, które otrzymałem też na piśmie oświadczam, że przedstawione mi w dniu dzisiejszym zarzuty zrozumiałem. Nie przyznaję się do tego czynu. Chcę wyjaśnić, że między nami sytuacja się pogorszyła i dochodziło do awantur i kłótni, ale zaczęło się psuć od początku czerwca 2012 r. i były to wzajemne kłótnie, żona tak samo mnie wyzywała, ubliżała mi od „skurw...”, „chamów” itp. Żona przestała dbać o dom, nie gotuje córce, nie pierze jej rzeczy, cały czas tylko czyta gazety i ogląda telewizję. Ciągłe tylko kupuje jakieś mrożonki, konserwy. Ja miałem o to pretensje i jej mówiłem. Wcale nie było tak, abym ją bił, kopał czy wyganiał z domu. W czerwcu, jak była policja, to żona sama wyszła z domu, a potem zadzwoniła na policję. Policja jak przyjechała, to nic nie stwierdziła i odjechała. Ja wtedy jedynie ją przytrzymałem ręką za czoło i odepchnąłem, bo chciała uderzyć mnie mokrą ścierką. Musiałem się bronić. Wcale jej nie chciałem bić paskiem. We wrześniu tego roku doszło do wzajemnej kłótni, to było 15 września 2012 r. Przyszedłem do domu wieczorem, dom był zamknięty, zaś ja nie wziąłem kluczy. Pukałem, a żona mnie nie chciała wpuścić. Krzyczała, żebym spał na progu, bo tam jest moje miejsce. Ja w końcu się zdenerwowałem i mocno zacząłem tłuc w okolice zamka w drzwiach, bo chciałem go wypchnąć. I gdy prawie już wpełznąłem do drzwi, to żona mi otworzyła i krzyczała „bydlaku, bo drzwi wywalisz”. Ona podnosiła na mnie rękę, a ja ją wtedy popchnąłem ręką w czoło i wszedłem do środka. Potem wszedłem do swojego pokoju i wcale jej nie kopałem, ani też nie biłem jej. Ona cały czas wyzywała mnie słowami obelżywymi – od „chamów, skur...nów”. Te opisane obrażenia to musiała sobie sama zrobić. Ja nie wiem, dlaczego na mnie donosi, widocznie chce się mnie pozbyć z domu, może ma innego mężczyznę. Córka była świadkiem niektórych kłótni, więc chyba może powiedzieć, jak to było. Ona była w domu w dniu 15 września, ale nie schodziła na dół domu. Tyle chcę wyjaśnić – w pozostałym zakresie odmawiam składania wyjaśnień. Jedynie dodam, że kłótnie to zaczęły się od czerwca 2012 r., a nie od tamtego roku. Nikt nas nie odwiedzał, ja nikomu nic nie mówiłem, nawet swoim rodzicom. Po co ich mam denerwować. W czerwcu była policja, ale nic nie stwierdzili. Nie będę odpowiadał na pytania.

Pouczony o swych prawach podejrzany stwierdza:

Nie żądam końcowego zaznajomienia mnie z aktami sprawy, ani też nie będę składał żadnych

wniosków dowodowych. Nie chcę też, aby sporządzano uzasadnienie zarzutu.

Przesłuchanie zakończono w dniu 3 października 2012 r. o godz. 09.50.

Protokół po osobistym odczytaniu podpisuję

Norbert Artym
(podpis przesłuchującego)

Marek Remiuk
(podpis podejrzanego)

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Chełm, dnia 10 października 2012 r., godz. 09.40.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Monika Remiuk
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Monika Remiuk**;

Imiona rodziców – dane w aktach;

Data i miejsce urodzenia – dane w aktach;

Miejsce zamieszkania – Chełm, ul. Kolejowa 10;

Adres dla doręczeń w kraju – j.w.;

Zajęcie – dane w aktach;

Wykształcenie – dane w aktach;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karana;

Stosunek do stron – żona.

Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadcza, że chce zeznawać.

Ja chcę dodać, że od czasu, gdy zgłosiłam się na policję, to sytuacja zmieniła się o tyle, że mąż mnie unika. On mieszka na dole w dawnej naszej sypialni. Ja mieszkam na górze. Jak się spotykamy w domu, to rozmawiamy trochę urzędowo. On jest na mnie zły, że zgłosiłam to na policję. Kiedyś wprost to mi powiedział. Rozmawia tylko z córką, wychodzą razem na zakupy. Nie wiem, co dalej będzie, ale wydaje mi się, że trudno będzie tak dalej razem żyć. Ja mam dobre relacje z córką, choć jak mi się zdaje, ona chyba też jest na mnie trochę zła, bo kocha ojca. Mąż dalej przychodzi późno, ale sam sobie gotuje, albo kupuje coś w sklepach. Ja nie mam żadnego mężczyzny, mówiłam prawdę. Ja

dostałam pouczenie o swoich uprawnieniach jako osoby pokrzywdzonej w czasie pierwszego przesłuchania, znam swoje uprawnienia.

Czynność zakończono o godz. 10.10.

Norbert Artym
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałem
Monika Remiuk
(*podpis świadka*)

Asp. Karol Miałyk
Zespół Dzielnicowych
KMP Chełm

NOTATKA URZĘDOWA
(z zebranych danych osobopoznawczych)

W trakcie przeprowadzonych czynności o Panu Marku Remiuku, s. Antoniego i Marii z d. Rojek, urodzonym 22 maja 1969 r. w Chełmie,

ustalono, co następuje: w/w posiada wykształcenie średnie techniczne i pracuje w spółce „Polrol” w Chełmie, jako kierownik magazynu. Jest żonaty, ma jedną córkę w wieku 17 lat. Utrzymuje się z dochodów z pracy, wspólnie z żoną posiadają samochód osobowy Opel Astra, rocznik 2008, który użytkuje żona. Innego mienia ruchomego o istotnej wartości nie posiada. Nie był leczony w PZP ani w Poradni Przeciwalkoholowej. W miejscu zamieszkania ma ogólnie opinię pozytywną, nie było skarg sąsiadów, ale było jedno zgłoszenie od żony w czerwcu 2012 r.

Karol Miałyk
(podpis)

(pieczęć prokuratury)
DS 202/12

Chełm, dnia 16 października 2012 r.

Do Sądu Rejonowego w Chełmie
II Wydział Karny
ul. Plac Kościuszki 3
22-100 Chełm

Przesyłam akta sprawy Ds. 202/12 przeciwko Markowi Remiukowi oskarżonemu o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. wraz z aktem oskarżenia

Jednocześnie informuję, że o powyższym powiadomiono oskarżonego oraz pokrzywdzoną.

Prokurator Rejonowy
w Chełmie

Marek Skokowiec
(podpis i pieczęć)

AKT OSKARŻENIA

przeciwko Markowi Remiukowi
o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k.
w zw. z art. 11 § 2 k.k.

O s k a r ż a m :

Marka Remiuka, syna Antoniego i Marii zd. Rojek, urodzonego: 22 maja 1969 r. w Chełmie, zamieszkałego w Chełmie, ul. Kolejowa 10, o wykształceniu średnim technicznym, żonatego, ojca 1 dziecka, pracującego w spółce z o.o. „Polrol” w Chełmie, jako kierownik magazynu, osiągającego wynagrodzenie w kwocie 5000 zł netto, nie karanego, zdrowego, nie leczonego psychiatrycznie,

o to, że:

w okresie od końca sierpnia 2011 r. do 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego, znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur wyzywał ją słowami obelżywymi, rzucał przedmiotami, niszczył przedmioty wyposażenia domowego, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni,
tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Na podstawie art. 24 § 1 pkt 1 k.p.k., 31 § 1 k.p.k. i art. 469 k.p.k. w zw. z art. 325b § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Rejonowy w Chełmie w postępowaniu uproszczonym.

W oparciu o treść art. 332 § 3 k.p.k. odstąpiono od sporządzenia uzasadnienia.

Norbert Artym
(*podpis policjanta*)

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę.

Oskarżony: **Marek Remiuk** - k. 19-21;

Świadkowie:

1. Monika Remiuk – k. 3-7, 22-23;
2. Anna Remiuk – k. 11-13;
3. Andrzej Wawer – KMP w Chełmie, k. 15-16;
4. Damian Barol – KMP w Chełmie, k. 17-18.

Wykaz innych dowodów podlegających odczytaniu na rozprawie.

- I. dane osobopoznawcze – k. 24;
- II. opinia biegłego – k. 10;
- III. zaświadczenie lekarskie – k. 7;
- IV. notatka – k. 14.

Norbert Artym
(*podpis policjanta*)

DS. 202/12

Mirosław Balik – prokurator Prokuratury Rejonowej w Chełmie po zapoznaniu się z aktami sprawy, na podstawie art. 331 § 1 k.p.k. zatwierdza powyższy akt oskarżenia.

Prokurator Mirosław Balik
(*podpis*)

o odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań oraz pouczył ich o treści art. 182, 183 i 185 k.p.k. Zapytani o imiona, nazwiska, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania, karalność za fałszywe zeznania oraz stosunek do stron podali:

Monika Remiuk - lat 42, agent ubezpieczeniowy, Chełm, nie karana, żona, chce zeznawać;

Anna Remiuk - lat 17, uczennica, Chełm, nie karana, córka oskarżonego, oświadczam, że rozumiem, iż mogę odmówić składania zeznań przeciwko tacie, ale ja chcę zeznawać; będę zeznawać.

Andrzej Wawer - lat 27, policjant, nie karany, obcy;

Damian Barol – lat 25, policjant, nie karany, obcy.

Następnie Sąd odebrał od wszystkich świadków przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 187, 188 § 1 - 3 k.p.k.

Świadków usunięto do osobnego pokoju, a następnie każdego świadka wezwano na salę rozpraw i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Monika Remiuk zeznaje: Ja jestem bardzo zdenerwowana, bo jeszcze nie byłam w sądzie, powiem, że mąż stał się nie do zniesienia od sierpnia 2011 r. Te awantury zaczęły się w sierpniu 2011 r. – pamiętam, bo to było zaraz przed tym, jak córka poszła do I klasy liceum w Chełmie. Zmienił wtedy stanowisko, zaczął dobrze zarabiać, późno wracał do domu, nieraz po alkoholu i zaczął do mnie mieć pretensje. Wywoływał kłótnie, że wróciłam późno, a to znów, iż coś było w domu nie tak. Żądał, aby mu wszystko podać, bez przerwy narzekał, a to, że jedzenie niedobre, a to brudno w domu, a to znów nie uprałam mu jakiejś rzeczy. Wyzywał mnie od „flejtucha, obiboka”. Gdy był trzeźwy, to jeszcze było znośnie, ale jak był podпиты, to było bardzo źle. Wyzywał mnie od „dziwek”, twierdził, że tylko tracę jego pieniądze, źle się opiekuję córką. Pamiętam, że wrześniu 2011 r. rzucił we mnie szklanką, bo kawa była zimna. Awantur było zazwyczaj kilka w tygodniu i coraz częściej był agresywny. Podczas tych zajęć groził mi, że mnie wyrzuci z mieszkania, popychał albo szarpał za ręce, ścisnął mnie za ręce, odpychał. Te sytuacje zaczęły się właśnie nasilać we wrześniu 2011 r. Twierdził, że żyję za jego pieniądze i powinnam spełniać jego życzenia. Córka widziała niektóre te jego zachowania, zmieniła się na tyle, że zaczęła mieć złe stopnie w szkole. Jej wychowawczynie w grudniu 2011 r. poprosiła mnie, abym została w klasie po wywiadówce i pytała mnie co się dzieje, bo córka ma gorsze wyniki. Powiedziałam pani Tłokińskiej, że mam kłopoty w domu z mężem i że córka widzi to, jak on się wobec mnie zachowuje. Córka za mężem przepada i dlatego tak to przeżywała. Pamiętam, że w Wigilię Bożego Narodzenia w 2011 r. mąż zrzucił talerze, które były naszykowane na stole i kazał sprzątać te porozbijane kawałki. Narobił mi wtedy siniaków na rękach. Córka była wtedy u koleżanki i przyszła dopiero po tym zajściu, więc tego nie widziała. Ja nic wtedy nie zgłosiłam, bo się wstydziłam ludzi. Sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła od czerwca 2012 r. Pod koniec czerwca mąż przyszedł z pracy i stwierdził, że w domu jest brudno, że nie ugotuję, a tylko czytam gazety. Ja mu coś wtedy powiedziałam, a on się wściekł. Podszedł do mnie uderzył mnie pięścią w czoło, aż poleciałam na stół w kuchni. Chciał mnie uderzyć paskiem od spodni, ale ja uciekłam do drugiego

pokoju i zamknęłam na klucz. Potem uciekłam przez okno na dwór i z telefonu komórkowego zadzwoniłam na policję w Chełmie. Potem przyjechał radiowóz policyjny i ja razem z policjantami weszłam do domu. Policjanci zaczęli z nim rozmawiać, a on mówił, „że była tylko kłótnia i wcale mnie nie bił”. Policjanci gdzieś zadzwonili, ale nie zabrali męża, tylko go pouczyli. Ja im wtedy powiedziałam, że mnie uderzył w czoło i pokazywałam na czoło. Po tym zdarzeniu było trochę spokoju, choć oczywiście dalej mnie wyzywał od „szmat, darmozjadów”. Pomimo tego, że byli policjanci, to i tak mąż nie bardzo się zmienił. Chyba w lipcu lub na początku sierpnia 2012 r. wróciłam od klienta, któremu ubezpieczałam samochód dosyć późno. Jak wróciłam, no to się znów zaczęło. Mąż krzyczał, wyzywał mnie od nierobów i obiboków. Ja już miałam dosyć i powiedziałam, że wychodzę. Nie chciał mnie wypuścić. Odepchnął mnie od drzwi, kopnął w nogę, i uderzył dwa razy z pięści w twarz. Potem otworzył drzwi i wyrzucił mnie z domu. Córka wtedy była w domu. Ja wsiadłam do swojego samochodu i płakałam z nerwów, a potem usnęłam. Rano pojechałam do Komendy w Chełmie i na dyżurce policjant zapytał, czy zechcę złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, ale ja znów się nie zdecydowałam. Nie wiem, czy on coś wtedy napisał, powiedział na pewno, iż jak zostanę pobita, to powinnam pójść do lekarza. To, że ja nic nie zrobiłam, to dlatego, że chodziło o córkę. Gdy wróciłam do domu, to córka poprosiła, abym dała ojcu szansę. Po paru dniach znów zaczęło się to samo. W zachowaniu męża nic się jednak nie zmieniło. W sobotę, 15 września, przyszedł do domu późno. Zaczął tłuc w drzwi. Ja mu otworzyłam, a on zaraz po wejściu uderzył mnie dwa razy z pięści w twarz, potem kopnął mnie w nogę i pośladki i zaczął mnie wyzywać. Ja uciekłam na górę do swojego pokoju i się zamknęłam. Całą niedzielę przesiedziałam w domu. W poniedziałek rano ubrałam się i pojechałam do lekarza p. Mizak, która wystawia świadectwa lekarskie. Żyjemy w jednym domu, ale ja mu nie gotuję, on śpi w innym pokoju, sam sobie pierze. Córka ze mną rozmawia, ale chyba ma do mnie żal, że to zgłosiłam, ale ja już nie mogłam z nim wytrzymać. To taki damski bokser. Oskarżony z córką rozmawia, kupuje jej wszystko, co ona chce. Nie wiem, czy jej mówi coś na mój temat. Ja nikomu z sąsiadów nic nie mówiłam - sąsiedzi mieszkają dość daleko, a ja bliskiej rodziny nie mam w Chełmie. Ja już wszystkich szczegółów nie pamiętam.

Wobec oświadczenia świadka, sąd postanowił odczytać – w oparciu o treść art. 391 § 1 k.p.k. – zeznania świadka na k. 3-7 oraz k. 22-23; przewodniczący odczytał te zeznania.

Po odczytaniu świadek zeznaje dalej: ja potwierdzam te odczytane mi zeznania. Ja dzisiaj nie pamiętałam tak szczegółowo, bo jestem zestresowana obecnością w sądzie, ale wszystko to jest prawda. Chcę dodać, że już jak złożyłam sprawę do prokuratury, to kilka razy mąż mi powiedział, że mnie załatwi, jak zostanie skazany; kiedyś jak był podpity, to mi powiedział, że źle skończę i dopóki on tu jest, to nie będę miała życia.

Oskarżony – na pytanie przewodniczącego – oświadcza, że nie ma pytań do świadka, bo to wszystko nie jest prawda i na pewno świadek prawdy nie powie. Stwierdza jedynie, że kłótnie były wzajemne, a żona nie chciała go wpuścić do domu. Zresztą tej relacji przecież nikt nie potwierdza, tylko żona. Co

do tych ostatnich kwestii, to może powiedziałem coś takiego w nerwach, a żona jest przewrażliwiona i wszystkim się przejmuję.

Anna Remiuk zeznaje: ja wiem, że chodzi tu o to, co się działo między mamą a tatą. Ja nie wiem jak to powiedzieć. Coś złego stało się między nimi i tak to trwa. Ja chciałam, aby wszystko było dobrze między nimi, bo ja ich oboje kocham, ale mama zameldowała na policji o tym, co robi tata i od tego czasu, to traktują się jak powietrze. Wiem, że od września 2012 r. rodzice zachowują się jak obcy sobie ludzie. Ja nie znam wszystkiego, bo nieraz nie było mnie w domu, ale dobrze między nimi nie było. Jak wracałam np. od koleżanki wieczorem to było widać, że się coś działo, oboje nie odzywali się do siebie. Nie, ja nie mogę mówić.

Przewodniczący stwierdza, że świadek płacze.

Oskarżony oświadcza, że żąda, aby zrobić przerwę, bo widać, że córka musi się uspokoić.

Przewodniczący zapytał świadka, czy potrzebna jest przerwa. Świadek - dalej płacząc - poprosiła o przerwę. Przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę w rozprawie.

Po przerwie przewodniczący stwierdził, że stawiał się oskarżony, oskarżyciel posiłkowy i świadek A. Remiuk.

Anna Remiuk zeznaje dalej: ja nie chcę zeznawać przeciwko tacie. Proszę o to, abym nie musiała składać zeznań.

Przewodniczący stwierdza, że świadek szlocha.

Na pytanie przewodniczącego świadek podaje: ja przemyślałam teraz w przerwie sytuację i nie będę zeznawać. Odmawiam składania zeznań w ogóle, nie tylko dzisiaj.

Przewodniczący pouczył świadka, że może na niego nałożyć środki porządkowe z uwagi na odmowę składania zeznań, tj. karę pieniężną i inne środki.

Oskarżony oraz oskarżycielka posiłkowa wnioskuje o to, aby córka mogła opuścić salę i aby jej nie karać; oskarżycielka posiłkowa oświadcza, że chce, aby już córka dalej nie musiała zeznawać, bo to dla niej stres. Przecież córka złożyła już w tej sprawie zeznania i jej zeznania są i nie musi przecież tego powtarzać.

Przewodniczący zarządził zwolnienie świadka z obecności w sądzie, skoro obie strony chcą, aby nie musiała składać zeznań.

Anna Remiuk opuściła salę rozpraw.

Andrzej Wawer zeznaje: ja wiem, że chodzi o jakąś interwencję w domu oskarżonego. My zostaliśmy wezwani i pojechaliśmy do domu stron. Tam na nas czekała pokrzywdzona; ona była na zewnątrz. Mówiła, że nie może wejść do domu, bo mąż ją chce pobić. Myśmy weszli do środka i przeprowadziliśmy rozmowę z oskarżonym. Pamiętam, że on wszystkiemu zaprzeczał. Wiem, że chyba go tylko pouczyłem, bo pokrzywdzona ostatecznie nie chciała złożyć zeznań. Tyle pamiętam. Szczegółów innych nie pamiętam, bo takich interwencji od tamtej pory miałem już kilkanaście.

Z uwagi na to, że świadek oświadcza, że pewnych okoliczności nie pamięta, Sąd postanowił na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania na k. 15-16; przewodniczący odczytał te zeznania.

Po odczytaniu świadek zeznaje: potwierdzam to wszystko. Tak to było. Więcej tam nie jeździłem.

Na pytanie oskarżonego, świadek zeznaje: ja odniosłem wrażenie, że pokrzywdzona nie kłamie. Była zdenerwowana i wiem, że pokazywała na ślad uderzenia.

Oskarżycielka posiłkowa oświadcza, że nie ma pytań.

Damian Barol zeznaje: Jak dostałem wezwanie, to sobie skojarzyłem, że chodzi o interwencję z końca czerwca tamtego roku. Razem z kolegą, który zeznawał wcześniej jeździliśmy na interwencję do tego właśnie pana – tu świadek wskazuje na oskarżonego. Pojechaliśmy, bo nas wysłał dyżurny. Jak dojechaliśmy, to ta pani – tu policjant wskazał na oskarżycielkę posiłkową – była na zewnątrz domu i mówiła, że się boi wejść do domu, bo mąż ją chce pobić linką lub paskiem. Nawet pokazywała jakiś ślad na ciele, chyba na twarzy. Myśmy weszli razem z nią. Pamiętam, że oskarżony był spokojny, siedział w kuchni. Wszystkiemu zaprzeczał; twierdził, że była wzajemna kłótnia i żona chciała go czymś uderzyć. Nic więcej nie pamiętam co do jego relacji. Wiem, że kolega chyba go pouczył, a ja w tym czasie tłumaczyłem tej pani, iż może złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Ona wtedy powiedziała, że może mąż się uspokoi. Myśmy odjechali. Innych szczegółów nie pamiętam.

Z uwagi na oświadczenie świadka, Sąd postanowił w oparciu o przepis art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z k. 17-18; przewodniczący odczytał treść tych zeznań.

Po odczytaniu świadek zeznaje dalej: ja potwierdzam te zeznania. Teraz sobie to przypomniałem, tak to właśnie było. Dzisiaj nie pamiętałem wszystkiego, no bo to już było ponad pół roku, a podobnych interwencji miałem od tamtej pory już kilkanaście.

Oskarżony oświadcza, że nie ma pytań do świadka. Pytań nie zgłasza także oskarżycielka posiłkowa.

Na pytanie przewodniczącego, czy strony zgłaszają jakieś wnioski dowodowe:

Oskarżony oświadcza, że nie zgłasza żadnych dowodów; stwierdza, że to prokurator ma mu udowodnić winę, a na niego są tylko zeznania żony, która chce się go pozbyć z domu.

Oskarżycielka posiłkowa oświadcza, że nie zgłasza wniosków dowodowych.

Odnośnie dowodów zgłoszonych w akcie oskarżenia do ujawnienia - oskarżony oraz oskarżycielka nie żądają ich odczytywania, bo znają ich treść.

Sąd postanowił:

Na podstawie art. 394 § 2 k.p.k. uznać za ujawnione bez odczytywania:

- dane osobopoznawcze – k. 24 oraz notatkę – k. 14;
- opinię biegłego – k. 10;
- zaświadczenie lekarskie – k. 7.

Na pytanie Przewodniczącego - strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom:

Oskarżycielka posiłkowa wnosi o ukaranie oskarżonego karą 2 lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na jak najdłuższy okres, a przede wszystkim chce orzeczenia nakazu opuszczenia domu

na ten najdłuższy okres, bo nie czuje się tam bezpieczna, jak mieszka tam mąż. Ja się boję, że to znów się zacznie, jak się sprawa skończy i dlatego wnoszę o orzeczenie tego nakazu. Wnoszę także o nałożenie obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 5000 zł za pobicie w dniu 15 września 2012 r. Wiem, że córka to bardzo przeżyje, ale jest już prawie dorosła, a ja muszę wreszcie mieć spokój.

Oskarżony w ostatnim słowie oświadcza, że to wszystko nie jest prawda. Klótnie były wzajemne, więc nie ma mowy o znęcaniu. Nigdy nie uderzyłem żony, to ona rzucała się do mnie, ja ją tylko odepchnąłem. Nikt nie potwierdza jej relacji, nawet córka nie chciała uczestniczyć w tej farsie, a policjanci to przecież powiedzieli to, co ona im przekazała. Nikt mi nie udowodnił winy. Domagam się uniewinnienia, a cała sprawa to się wzięła z tego, że żona ma najprawdopodobniej jakiegoś mężczyznę, którego chce sprowadzić do naszego domu.

Po naradzie i sporządzeniu wyroku Przewodniczący ogłosił go publicznie, podał najważniejsze powody wyroku oraz wskazał stronom sposób i termin odwołania.

Rozprawę zamknięto o godz. 12.00

Jan Koterski
(*podpis przewodniczącego*)

Ewa Luszak
(*podpis protokolanta*)



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2013 r.

Sąd Rejonowy w Chełmie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Jan Koterski

Protokolant: Ewa Luszak

po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2013 r. sprawy karnej **Marka Remiuka**,
syna Antoniego i Marii z d. Rojek, urodzonego 22 maja 1969 r. w Chełmie,
oskarżonego o to, że:

w okresie od końca sierpnia 2011 r. do 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur wyzywał ją słowami obelżywymi, rzucał przedmiotami, niszczył przedmioty wyposażenia domowego, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni,

tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

1. Oskarżonego Marka Remiuka uznaje za winnego tego, że od czerwca 2012 r. do dnia 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego, znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur wyzywał ją słowami obelżywymi, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm., które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni, tj. popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., i za to na podstawie z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., skazuje go, a na podstawie art. 11 § 3 k.k. przyjmując jako podstawę wymiaru kary art. 207 § 1 k.k., wymierza mu karę 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności, której

wykonanie – w oparciu o art. 69 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. – warunkowo zawiesza na okres 2 (dwóch) lat próby.

2. Na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesiąt) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 50 (pięćdziesiąt) zł.
3. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. nakłada na oskarżonego obowiązek uiszczenia na rzecz pokrzywdzonej Moniki Remiuk kwoty 1000 (tysiąc) zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.
4. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 570 (pięćset siedemdziesiąt) zł tytułem kosztów procesu, w tym 370 (trzysta siedemdziesiąt) zł tytułem opłaty.

Jan Koterski
(*podpis sędziego*)

*[prezentata:
Sąd Rejonowy w Chełmie
Data wpływu: 31 stycznia 2013 r.]*

Dnia 31 stycznia 2013 r.

Sygn. akt II K 550/12

Kancelaria Radcy Prawnego w Chełmie
ul. Lubelska 12/24

Do Sądu Rejonowego w Chełmie
II Wydział Karny

Wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku z dnia 25 stycznia 2013 r. w sprawie Marka Remiuka, sygn. II K 550/12.

Przedkładając w załączeniu pełnomocnictwo udzielone mi przez Panią Monikę Remiuk, oskarżyciela posiłkowego w sprawie II K 550/12, na podstawie art. 422 § 1 k.p.k. wnoszę, jako pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, o sporządzenie na piśmie i doręczenie mi – na adres kancelarii – odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem w sprawie II K 550/12.

Marek Woś
(podpis radcy prawnego)

Dnia 30 stycznia 2013 r.

PEŁNOMOCNICTWO

Ja, Monika Remiuk, oskarżyciel posiłkowy w sprawie II K 550/12 Sądu Rejonowego w Chełmie, niniejszym upoważniam radcę prawnego Marka Wosia, prowadzącego Kancelarię Radcy Prawnego w Chełmie, do reprezentowania mnie i występowania w sprawie II K 550/12 Sądu Rejonowego w Chełmie przed wszystkim sądami i organami, jako pełnomocnik, z prawem udzielenia dalszych substytucji.

Monika Remiuk
(podpis)

Uzasadnienie

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny.

Monika Remiuk oraz Marek Remiuk są małżeństwem od 1992 roku i mają jedną córkę Annę, urodzoną w 1995 r. Relacje między małżonkami układały się w miarę dobrze, aż do czerwca 2012 r. W miesiącu czerwcu relacje te uległy gwałtownemu pogorszeniu. Oskarżony wszczywał awantury w czasie których wyzywał żonę słowami obelżywymi, zarzucał jej, że nie sprząta domu, nie gotuje, nie opiekuje się należycie córką. W czasie jednej z takich awantur w dniu 27 czerwca 2012 r., kiedy oskarżony wrócił z pracy, stwierdził, że w domu jest brudno, bo żona nie sprząta, nie gotuje, a tylko czyta gazety. Gdy Monika Remiuk zaprzeczyła, to wówczas oskarżony się zdenerwował, podszedł do niej i uderzył ją pięścią w czoło, aż oparła się o stół w kuchni. Wtedy zdjął pasek od spodni i chciał ją nim uderzyć. Pokrzywdzona uciekła początkowo do drugiego pokoju, gdzie zamknęła się na klucz. Oskarżony zaczął się dobijać do drzwi. Wówczas Monika Remiuk uciekła przez okno na dwór i z telefonu komórkowego zadzwoniła na policję w Chełmie. W tym czasie oskarżony był w domu i dalej wyzywał żonę słowami obelżywymi. Gdy przyjechała policja, to wówczas pokrzywdzona weszła do domu razem z policjantami Andrzejem Wawrem i Damianem Barolem. Oskarżony siedział w kuchni i gdy policjanci zaczęli z nim rozmawiać, to stwierdził, iż była to tylko kłótnia. Policjanci pouczyli go co do właściwego zachowania i odjechali. Po tym zdarzeniu pokrzywdzona na czole miała siniaka. Pomimo tej interwencji zachowanie oskarżonego uległo poprawie na okres zaledwie tygodnia. Potem znów oskarżony wszczywał awantury, wyzywał żonę od „szmat”, „kur..” (słowo wulgarne), „darmozjadów”. W lipcu lub na początku sierpnia 2012 r. oskarżony wszczął awanturę, w trakcie której stosował wobec żony przemoc. Gdy pokrzywdzona wróciła do domu od klienta, któremu ubezpieczała samochód, to oskarżony zaczął krzyczeć, że nic nie robi, wyzywał ją od „nierobów i obiboków”, zarzucał jej, iż nie zrobiła obiadu. Pokrzywdzona, mając dosyć kłótni, chciała wyjść z domu. Wtedy zamknął drzwi i nie chciał wypuścić pokrzywdzonej z domu. Gdy chciała mimo tego wyjść, to wówczas oskarżony odepchnął ją od drzwi, potem kopnął w nogę, a jak pokrzywdzona zaczęła na niego krzyczeć, to wtedy uderzył ją dwa razy z pięści w twarz. Potem otworzył drzwi, krzyknął do żony, by się wynosiła, używając słowa wulgarne. Pokrzywdzona wyszła z domu, wsiadła do swojego samochodu i w nim przesiedziała prawie całą noc. Następnego dnia z rana pojechała do Komendy w Chełmie, ale nie zgłosiła zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Gdy pokrzywdzona wróciła do domu, to opowiedziała całą sytuację córce, a ta poprosiła, aby jeszcze dać szansę oskarżonemu. Po paru dniach spokoju, oskarżony ponownie zaczął wszczywać awantury, wyzywał bez powodu żonę od „ku..” (słowo obelżywe), „szmat”, „nierobów”. Zachowanie takie trwało do 15 września 2012 r. W sobotę 15 września 2012 r. oskarżony przyszedł do domu około godziny 23-ciej. Drzwi do domu z uwagi na późną porę zostały zamknięte przez pokrzywdzoną. Oskarżony nie zabrał ze sobą klucza do drzwi i z tego powodu zaczął się dobijać do drzwi.

Pokrzywdzona wstała i otworzyła drzwi, a oskarżony zaraz po wejściu uderzył ją dwa razy z pięści w twarz, tak, że się przewróciła, następnie kopnął ją w nogę oraz w pośladek i zaczął ją wyzywać oraz krzyczał, iż żona chce go wyrzucić z domu. Pokrzywdzona uciekła na górę do swojego pokoju i tam się zamknęła. W tym pokoju przebywała całą niedzielę, a schodziła na dół tylko na jedzenie. W poniedziałek rano pokrzywdzona pojechała do lekarza sądowego Leny Mizak, która wystawiła jej zaświadczenie lekarskie. W wyniku tego zdarzenia z dnia 15 września 2012 r. pokrzywdzona doznała zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni. Po dniu 15 września 2012 r. oskarżony nie wszczynął już awantur. Oskarżony oraz pokrzywdzona dalej mieszkają w domu, z tym, iż w oddzielnych pomieszczeniach.

Oskarżony nie był dotychczas karany.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił w oparciu o częściowe zeznania pokrzywdzonej M. Remiuk, częściowe wyjaśnienia oskarżonego, zeznania Damian Barola i Andrzeja Wawra, opinie biegłej M. Miszczak, zaświadczenie lekarskie, dane o karalności oraz notatkę z k. 14.

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Potwierdził natomiast odczytane wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego. W nich wyjaśnił, że sytuacja między nimi pogorszyła od czerwca 2012 r. i od tego miesiąca zaczęły się kłótnie, ale były to kłótnie wzajemne. Podczas kłótni żona również go wyzywała i ubliżała mu słowami wulgarnymi. Podał także, że żona przestała dbać o dom, nie gotowała córce, nie prała jej rzeczy, a tylko czytała gazety i oglądała telewizję. O to miał do niej pretensje i o tym jej mówił. Zaprzeczył, aby ją bił, czy kopał lub wyganiał z domu. Wyjaśnił, że w czerwcu, jak była policja, to nic nie stwierdziła i odjechała. Opisując to zajście w czerwcu podał, że jedynie żonę przytrzymał ręką za czoło i odepchnął, bo chciała uderzyć go mokrą ścierką, a on musiał się bronić. Zanegował także, aby chciał ją bić paskiem. Przyznał, że 15 września 2012 r. doszło do wzajemnej kłótni, ale to dlatego, iż dom był zamknięty, a on nie wziął kluczy, a gdy pukał, to żona nie chciała go wpuścić. Krzyczała, aby spał na progu, bo tam jest jego miejsce. W końcu się zdenerwował i zaczął tłuc w okolice zamka w drzwiach, bo chciał go wypchnąć. Wtedy żona mu otworzyła drzwi i krzyczała „bydlaku, bo drzwi wywalisz”. Podnosiła na niego wtedy rękę, a on ją popchnął ręką w czoło i wszedł do środka. Następnie wszedł do swojego pokoju i wcale jej nie kopał, ani też nie jej nie uderzył. Podał także, że ona cały czas go wtedy wyzywała słowami obelżywymi – od „chamów, skur...nów”. Odnosząc się do stwierdzonych obrażeń na ciele pokrzywdzonej wyjaśnił, że musiała sobie sama je zrobić. Wyraził przypuszczenie, że żona chce się go pozbyć z domu, bo może ma innego mężczyznę. Co do córki, to wyjaśnił, że była świadkiem niektórych kłótni i była w domu w dniu 15 września, ale nie schodziła na dół domu. Podał również, że nikt ich nie odwiedzał, a on nikomu nic nie mówił, nawet swoim rodzicom. Odmówił odpowiedzi na pytania.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego sąd uznał, że zasługują one na obdarzenie ich wiarą w części, tj. co do tego, iż awantury i kłótnie zaczęły się od czerwca 2012 r. W tym zakresie nie ma żadnego wiarygodnego dowodu, który przeczyłby wyjaśnieniom oskarżonego. Natomiast w pozostałym zakresie Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, uznając, iż przeczą im dowody zebrane w sprawie, a zwłaszcza zeznania pokrzywdzonej odnośnie przebiegu zachowania oskarżonego w okresie od czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r., a także zeznania A. Wawra oraz D. Barola i opinia biegłego.

Przed wyjaśnieniem takiego stanowiska co do wyjaśnień oskarżonego stwierdzić należy, że z powodu odmowy złożenia dalszych zeznań przez córkę stron (obie strony chciały, aby córka nie musiała już dalej zeznawać) oraz braku relacji osób trzecich co do zachowania oskarżonego przed czerwcem 2012 r., materiał dowodowy w tym zakresie składa się jedynie z zeznań pokrzywdzonej oraz wyjaśnień oskarżonego. Oba te dowody co do zachowania wzajemnego do końca maja 2012 r. są sprzeczne w swojej wymowie. Pokrzywdzona twierdzi bowiem, że już od końca sierpnia 2011 r. zachowanie jej męża wobec niej było bardzo złe. Jeśli prześledzić jej zeznania, to staje się oczywiste, że również w tym okresie zachowanie oskarżonego miałyby wyczerpywać znamiona psychicznego oraz fizycznego znęcania się nad nią. Jednak zupełnie odmienną relację złożył oskarżony, który przyznał jedynie, iż kłótnie o wzajemnym charakterze mają miejsce od czerwca 2012 r. Tak więc co do tego okresu, tj. od sierpnia 2011 r. do końca maja 2012 r., nie ma żadnego dowodu, który by potwierdził relację pokrzywdzonej. Skoro zatem jedynym dowodem na to, że także w tym okresie, tj. od sierpnia 2011 r. do końca maja 2012 r., oskarżony znęcał się nad żoną, są jej zeznania, a dowód ten nie został potwierdzony innymi dowodami, to Sąd Rejonowy stwierdzić musi, iż zeznania pokrzywdzonej w tym zakresie nie mogą być ocenione jako wiarygodne; brak potwierdzenia tych zeznań innym dowodem skutkuje ich niewiarygodnością.

Natomiast pozostałe zeznania oskarżycielki posiłkowej są wiarygodne. Jej relacja co do zachowania oskarżonego w okresie od początku czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r. jest bowiem potwierdzona innymi dowodami, tj. zeznaniami obu policjantów, którzy uczestniczyli w interwencji w czerwcu, tj. A. Wawra oraz D. Barola, a także zaświadczeniem lekarskim oraz opinią biegłego lekarza sądowego M. Miszczak. Obaj policjanci przedstawili okoliczności, które zostały przez nich dostrzeżone w związku z interwencją, którą podjęli w czerwcu 2012 r. Co istotne, D. Barol zauważył zaczerwienienie na czole pokrzywdzonej, co potwierdza fakt uderzenia jej w czoło; policjanci widzieli również wiszący w kuchni pasek od spodni, którym oskarżony chciał uderzyć pokrzywdzoną. Odnośnie zdarzenia z dnia 15 września 2012 r., to istotnym dowodem jest to, iż opinia biegłej M. Miszczak potwierdza fakt doznania obrażeń ciała w tych miejscach, które opisała pokrzywdzona w swoich zeznaniach. Wprawdzie samo zaświadczenie lekarskie zostało uzyskane przez pokrzywdzoną prywatnie, ale dokument ten potwierdza, iż udała się ona do lekarza w dniu 17 września 2012 r., a więc niezwłocznie po zdarzeniu, które było w sobotę 15 września. Z treści tego

dokumentu wynika, iż opisano tam obrażenia, które wynikają z zeznań pokrzywdzonej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Rejonowy stwierdził, że oskarżony dopuścił się fizycznego oraz psychicznego znęcania nad żoną w okresie od czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r. Bicie jej, szarpanie, popychanie, to zachowania, które składają się na fizyczne znęcanie się nad żoną. Z kolei to, że oskarżony wyzywał żonę słowami wulgarnymi, wyganiał ją z domu, stanowiło formę psychicznego znęcania się nad żoną. Zatem wszystkie te zachowania stanowiły realizację znamion przedmiotowych przestępstwa znęcania z art. 207 § 1 k.k. (por. np. OSNKW 1972, poz.121; wyrok SN z dnia 8 lutego 1982 r., II KR 5/82, OSNPG 1982, nr 8, poz.114). Jest bezsporne, że oskarżony swoje działania podejmował również wtedy, gdy był trzeźwy, miał zatem pełną świadomość swojego zachowania i jego reperkusji. Z zeznań pokrzywdzonej wynika w sposób bezsporny, że to oskarżony był stroną wszczynającą, bez racjonalnego powodu, kłótnie i to on miał przewagę nad żoną, co wykorzystywał do znęcania się nad nią. Niewątpliwie działał z zamiarem bezpośrednim, a jego celem było dokuczenie żonie, uprzykrzenie jej życia, poniżenie jej, ale także i wyrządzenie jej krzywdy fizycznej. Zatem swoim zachowaniem wyczerpał także znamiona podmiotowe tego typu przestępstwa. O ile jeszcze uderzenie w czoło w czerwcu 2012 r. należało uznać jako przejaw fizycznego znęcania, które to zachowanie nie wyczerpało znamion innego typu przestępstwa (naruszenie nietykalności należy traktować jako element przedmiotowy znęcania), to zachowanie w dniu 15 września było na tyle intensywne, że przekroczyło ramy „normalnego” znęcania się i wyczerpało także znamiona przestępstwa z art. 157 § 2 k.k., a fakt ten winien znaleźć odzwierciedlenie w kwalifikacji kumulatywnej czynu.

W sytuacji, gdy nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające winę, to oskarżony musi za ten czyn ponieść odpowiedzialność karną. Z tych powodów Sąd uznał, że oskarżony jest winny przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. popełnionego w okresie od czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r., zaś stosownie do przepisu art. 11 § 3 k.k., podstawą wymiaru kary za ten czyn jest przepis art. 207 § 1 k.k.

Przy wymiarze kary sześciu miesięcy pozbawienia wolności, sąd miał na uwadze stopień społecznej szkodliwości czynu przejawiający się przede wszystkim w krótkim czasie jego trwania (zaledwie trzy miesiące), a nadto - działaniu w zamiarze bezpośrednim oraz w formie fizycznego oraz psychicznego znęcania, spowodowaniu obrażeń ciała kwalifikowanych z art. 157 § 2 k.k., w dniu 15 września 2012 r., a także poprzednią niekaralność oskarżonego. Te właśnie elementy społecznej szkodliwości tego czynu mają decydujący wpływ na wymiar kary. Jednocześnie, jako okoliczność łagodzącą, sąd miał na uwadze pozytywną opinię środowiskową (notatka urzędowa) i uznał, iż karą właściwą i uwzględniającą dyrektywy z art. 53 § 1 i 2 k.k. będzie kara 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wobec poprzedniej niekaralności oskarżonego, sąd warunkowo zawiesił wykonanie kary na podstawie wskazanych w wyroku przepisów na okres 2 lat próby, uznając, iż istnieją podstawy do przyjęcia, że oskarżony zrozumie naganność swojego postępowania i nie popełni już przestępstwa. Najkrótszy

okres zawieszenia wykonania kary jest także wynikiem tego, iż czas popełnienia przestępstwa jest krótki, bo zaledwie 3 miesięczny. Sąd miał także na uwadze, że oskarżony w sposób właściwy realizuje swoje obowiązki wobec córki i przyczynia się do zapewnienia jej właściwych warunków życia. Mając na uwadze krótki okres znęcania się nad żoną, sąd uznał, że nie ma podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego środka karnego w postaci nakazu opuszczenia domu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzoną przy ul. Kolejowej 10 w Chełmie, albowiem byłby on nadmiernie represyjny; możliwość taka byłaby w przypadku, gdyby okres znęcania był znacznie dłuższy, co dowodziłoby większej społecznej szkodliwości czynu. Z uwagi na to, iż pokrzywdzona zgłosiła wniosek o zadośćuczynienie, sąd nałożył – w oparciu o przepis art. 46 § 1 k.k. – tytułem zadośćuczynienia za krzywdy doznane w dniu 15 września 2012 r., obowiązek zadośćuczynienia w wysokości tysiąc zł uznając, iż taka wysokość zadośćuczynienia jest właściwa i adekwatna.

Z tych wszystkich powodów orzeczono jak w wyroku.

Na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust.1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę w kwocie 370 złotych.

Jan Koterski
(podpis sędziego)

Informacja dla zdającego:

Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem został doręczony radcy prawnemu – pełnomocnikowi oskarżycielki posiłkowej, na adres jego kancelarii w dniu 8 marca 2013 r.